

## **Marcin Thrun: Terra incognita przechodzi do lamusa. Świat na XIX wiecznej mapie**

Świat przełomu wieków jawi się nam jako świat mający centrum



**Świat przełomu wieków jawi się nam jako świat mający centrum**

*Terra incognita* – ziemia nieznaną, kartografowie dawnych wieków bardzo często byli zmuszeni umieszczać je na swoich mapach. Począwszy jednak od XVIII wieku, kiedy Europejczycy zaczęli uznawać klasyfikowanie, mierzenie oraz szacowanie matematyczne za główne paradygmaty poznania naukowego, wspaniałe kartograficzne źródła historyczne pozwalają nam poznać rzeczywistość polityczną oraz

mentalność kartografa w coraz bardziej konkretnej formie. Formie, która mogłaby się wydawać obca dla pierwszych ludzi umieszczających linie brzegowe Ameryki w XVI wieku.

Faktem niezaprzeczalnym jest stwierdzenie, że świat końca XIX wieku, gdyż to końcem wieku XIX się zajmiemy, to świat kilku europejskich (lub raczej wywodzących się z cywilizacji europejskiej) mocarstw, podporządkowujących sobie resztę globu. A więc, Ameryka Łacińska (w mniejszym lub większym stopniu), Afryka, Azja oraz ogromne obszary Pacyfiku stały się obszarem ekspansji potęg Starego Świata. Postaram się poniżej przedstawić kilka moich refleksji nad czterema mapami. Pierwsza mapa opublikowana w 1914 roku to: *The World on Mercator's Projection showing the direction of the ocean currents*[1]. Mapa pojawiła się w wydanym w Chicago atlasie geograficznym na co wskazują dane umieszczone w legendzie. Druga to wydana w 1906 roku mapa *The British Empire*[2]. Trzecią mapą jest *The Chinese Empire z 1910*[3], wydana w Londynie. Natomiast czwarta mapa to *Kolonial und Weltverkehrsharte*[4], która pojawiła się w wydanym w 1886 roku atlasie niemieckim. W zsyntezowaniu danych jakie dostarczają mapy postanowiłem posłużyć się metodą grupującą wspólne aspekty. Sądzę, że aspekty te wskazują wyraźnie na cechy epoki, którą współcześni odważyli się nazwać piękną (*la belle époque*).

Wspomniane mapy zdają się wskazywać na istnienie **systemu światowego**, którego początki zdaniem naukowców zaczynają się wraz z powstaniem iberyjskich imperiów kolonialnych (Hiszpanii i Portugalii). A więc, jawi się nam obraz kontynentów, w którym każde państwo ma określoną barwę i określone granice. Mapy często oprócz wyraźnie zaznaczonych konkretną barwą mocarstw, przekazują nam też obraz stref białych, czyli nieznanych lub też niebędących w posiadaniu żadnego mocarstwa. W niemieckim atlasie barwą białą

oznaczono właśnie *terra incognita* oraz co prawda niepodległe państwa, lecz nieposiadające kolonii. Powstaje więc pierwsza dychotomia, która zainteresowałaby (czy szczególnie marksistę?): podział na *posiadających kolonie* - *nieposiadających kolonii*. Z ogólnej wiedzy, wiemy, że ów państwa niepodległe, ale bez kolonii (czyli kraje Ameryki Łacińskiej oraz Azji) były najczęściej klientami mocarstw. Podsumowując, ukazanie systemu światowego na mapach z XIX wieku polega na podzieleniu świata na mocarstwo (barwa) oraz na niemocarstwo (brak barwy).

Po drugie, świat przełomu wieków jawi się nam jako świat mający **centrum**, którym praktycznie zawsze jest kraj w którym wydrukowano mapę. Centrum można tutaj zdefiniować nie tyle jako centrum dyspozycyjne zarządzania światem (gdyż takie nie istniało, chyba że uznamy za takie Londyn), ale miejsce z którego odbiorca mapy postrzega świat. Można uznać to za cel wydawcy atlasu geograficznego lub też ogólną linię państwa w przedstawianiu wiedzy. Spójrzmy na mapy. W mapie drugiej Imperium Brytyjskie jest oznaczone czerwonym kolorem, a resztę świata identyfikujemy tylko przez nazwę państwa lub kontynentu. Z obszaru Wysp Brytyjskich promieniście rozchodzą się we wszystkie strony globu linie żeglugowe. Każdy obszar brytyjski jest też wyraźnie podkreślony stwarzając wrażenie, że Wielka Brytania w istocie posiada kontrolę nad każdym obszarem świata i każdym oceanem. Podobnie na mapie Chin, zaznaczone zostają koncesje mocarstw europejskich. Na ogromnej mapie przedstawiającej prądy morskie oraz kable podmorskie kontynent amerykański wyraźnie znajduje się w centrum. Mapa jak wspomniałem została wydana w Stanach Zjednoczonych. Na początku XIX wieku takie przedstawienie mogło być podyktowane naturalnym stawianiem siebie w centrum i spoglądanie na resztę świata z właściwej dla siebie tylko pozycji. Powstaje zatem podział świata na centrum (nasz kraj) i resztę świata,

która nas otacza. W atlasie niemieckim, Rzesza została oznaczona bardziej wyrazistym kolorem (mocny brąz), który "ratuje" swego rodzaju siłę niemieckiego państwa w sytuacji kiedy kolonie są jeszcze obszarem niewielkim (jest 1886 rok), jednak ukazuje Niemcy jako centralne państwo Europy. Bez opisów w danym języku, możnaby odkryć po barwieniu, że atlas powstał w Niemczech.

Po trzecie pojawia się element kreacji świata przez **odwzorowanie geograficzne**. W trzech omawianych przeze mnie mapach użyto odwzorowania Mercatora, które zniekształca obraz Ziemi przez uwypuklenie terytoriów bliżej biegunów niż równiaka. W ten sposób zawsze wydaje się, że Grenlandia jest większa od Europy. Można zaryzykować hipotezę, że dla Brytyjczyków lub Kanadyjczyków, taka forma odwzorowania geograficznego była wygodniejsza, gdyż przedstawiała terytoria jako większe, a nie można pominąć faktu, że w statystyce terytorialnej, w której królowało Imperium Brytyjskie, większość mil kwadratowych "nabijała" właśnie Kanada. Bez względu zresztą, czy była odwzorowana na sposób Mercatora czy inny.

Po czwarte, wyraźnie widać fascynację **podporządkowaniem natury** oraz **postępem**. Widzimy linie. Na każdej z map jeśli nie są zaznaczone pobocznie, to stanowią główną tematykę mapy. Do XIX wieku linie na mapach mogły oznaczać co najwyżej granice państw lub drogi, w nowej epoce linie przedstawiają szlaki kolejowe, połączenia międzykontynentalne parowców oraz podmorskie kable telegraficzne. Obszar międzykontynentalny zostaje oszacowany w sposób matematyczny. Na mapie widzimy odległości między miastami portowymi. Wydaje się, że odległości paradoksalnie nie mają już znaczenia. Na początku XX wieku za sprawą rewolucji komunikacyjnej dostarczanie informacji oraz przewóz osób nie nastęcza już większego problemu, a glob można okrążyć naprawdę w osiemdziesiąt dni jak w

powieści Verne'a (zresztą kilka razy zaledwie opuszczając terytorium brytyjskie...). Cywilizacja zachodnia wg map włada nad przyrodą, linie kolejowe przekraczają góry i największe trudności w ukształtowaniu terenu, co przedstawia mapa Chin. Co szczególnie interesujące i trudne do zinterpretowania, jedyną linią kolejową obecną na mapie jest kolej transsyberyjska w Rosji oraz Mandżurii (po 1905 już w całości na terytorium Rosji). Można wywnioskować, że dla współczesnych warte było wskazanie na mapie linii kolejowej, której budowa musiała nastroić największych trudności, a może nawet podkreślić cud jakim było wybudowanie najdłuższej linii kolejowej na świecie przez tak zacofane państwo jak Cesarstwo Rosyjskie. W tych kategoriach zadziwia fakt, że nie ukazano gęstej sieci połączeń kolejowych w Japonii, którą można uznać za sprawę jej wielkiej modernizacji za cud epoki. Podobnie nie ukazano linii kolejowych w Chinach, gdzie takie ukazanie połączeń mogłoby utwierdzać obserwatora w przekonaniu o wielkiej misji dziejowej Zachodu w podboju świata. Chiny bowiem jako wielka półkolonia Zachodu ukazane byłyby jako miejsce do którego również dociera postęp. Według sieci linii kolejowych można rozpoznać gdzie znajduje się cywilizacja na świecie. Zachód Europy, Ameryka Północna oraz kolonie brytyjskie to pewne, jak można wskazać, terytoria gdzie dostrzeżemy nici łączące cywilizację. Zafascynowanie postępowaniem i techniką nie uchodzi, więc uwadze twórców map oraz ich odbiorców (czyli przykładowo mnie...).

Obszar poprzecinany liniami kolejowymi można uznać, za obszar przez cywilizację podbity. Inaczej rysuje się obraz mórz i oceanów. Linie żegludowe zakreślone na mapach zawierają ślady regularności. Popularne wówczas powieści marynistyczne, przykładowo Josepha Conrada, dowodzą wielkiego zainteresowania Europejczyków morzem. Nie bez powodu. W końcu imperia otoczone są przez wody, które można swobodnie przekroczyć. Dowiadujemy się więc, na mapie

Imperium Brytyjskiego gdzie umiejscowione są stacje węglowe oraz jakie główne połączenia między kontynentami oferuje brytyjska flota handlowa. Istnienie stacji węglowych być może trzeba połączyć w pewną całość z liniami kolejowymi na świecie. Oba elementy wskazują na energię parową jako czynnik umożliwiający globalny transport. Parowiec i lokomotywa można, więc uznać na największe osiągnięcia techniczne w dziedzinie podróży. Mapa linii telegraficznych wskazuje, natomiast, na wielką rewolucję w przekazywaniu informacji. W moim odczuciu, ukazywanie w atlasie trasy atalantyckiego kabla łączącego Europę z Ameryką nie ma sensu innego, niż wskazanie na sam fakt przemian w świecie *pięknej epoki*. W odróżnieniu od informacji przydatnej dla podróżnika jak to, że linia kolejowa z Paryża do Moskwy wiedzie przez Berlin, fakt, że akurat na danej wysokości geograficznej znajduje się kabel telegraficzny, nic nie daje poza samym poczuciem, że za telegramem, który otrzymujemy kryje się określona technologia, którą *my* jako cywilizacja europejska opracowaliśmy i z powodzeniem stosujemy.

Po piąte, na mapach z początku XX wieku króluje **liczba**. Choć na mapie trudno przedstawić liczbę pasażerów przebywających rocznie odległość między Liverpoolem a Nowym Jorkiem, wystarczy grubość linii określającej natężenie. Możliwość zmierzenia dokładniej odległości między dwoma miastami, wysokość szczytów górskich jest choćby namiastką podporządkowania sobie natury. Atlas geograficzny jest wielką manifestacją wiedzy Zachodu. Można przedstawić prądy morskie oraz ich kierunki. Najwyższą manifestacją kontroli człowieka nad naturą jest podział świata na matematyczne jednostki szerokości i długości geograficznej. Elementem kontroli jest też obecność Linii Zmiany Daty a fakt, że południki liczone są na wschód i na zachód od Londynu świadczy sam za siebie.

Niejednokrotnie wspominałem o Zachodzie, ludziach Zachodu oraz cywilizacji zachodniej. Czy w świetle map geograficznych można określić, pomijając teorie kolonialne, czym Zachód jest? Wydaje mi się, że jest to możliwe. Mapy spisane są w językach europejskich. To, że mapa ma oznaczenia w języku angielskim, a nie przykładowo tybetańskim, czyni z tego pierwszego język lepiej zorganizowanej cywilizacji technicznej, gdyż trudno wyobrazić sobie atlas świata w języku tybetańskim, który były *stricte* inwencją mieszkańców Tybetu. Co więcej, miejsca z większą gęstością linii telegraficznych oraz sieci kolejowej są lepiej zorganizowane pod względem technicznym. Mamy też wyraźnie do czynienia z dychotomią *metropolia-kolonia, centrum-reszta świata*, które można uznać za typowe w rozważaniach nad kolonializmem.

Tytułem zakończenia, mogę stwierdzić, że obserwacja mapy świata w danej epoce historycznej ( i z tej epoki pochodząca) może być dobrym punktem wyjścia do rozważań nad wyobrażeniem człowieka o rzeczywistości. Kiedy w XV wieku opierano się na wyobraźni w przedstawianiu świata, przełom wieku XIX i XX ogarnęła euforia przedstawiania świata w oparciu o metodę naukową. Świat był wymierzalny, a rola twórców mapy była ogromna, gdyż w mapie politycznej nie da się nie zaznaczyć własnego pochodzenia narodowego, czy przynależności cywilizacyjnej. Mapa XIX stulecia pokazuje, że ludzkość osiągnęła tak wysoki poziom poznania świata, że *terra incognita* musiała odejść do lamusa.

## **Bibliografia:**

Droysens G., *Allgemeiner Historischer Handatlas un Sechsendneunzig Karten*, Leipzig 1886.

### **Źródła internetowe:**

qed.princeton.edu

www.probertencyclopaedia.com

www.emersonkent.com

[1] [http://qed.princeton.edu/getfile.php?f=The\\_World\\_-\\_Telegraph\\_and\\_Cable\\_Lines,\\_1914.jpg](http://qed.princeton.edu/getfile.php?f=The_World_-_Telegraph_and_Cable_Lines,_1914.jpg)

[2] <http://www.probertencyclopaedia.com/photolib/maps/Map%20of%20The%20British%20Empire%201914.jpg>

[3] [http://www.emersonkent.com/images/chinese\\_empire\\_1910.jpg](http://www.emersonkent.com/images/chinese_empire_1910.jpg)

[4] G. Droysens, *Allgemeiner Historischer Handatlas un Sechsendneunzig Karten*, Leipzig 1886, s. 86.